Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 16 maja 1931 r.** **Nr. 20**



Tłumy widzów na trybunach śledzą z zainteresowaniem przebieg gonitw w dniu otwarcia sezonu wyścigowego 2 maja b. r. w Warszawie.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Środa, 6 maja.

Dzień parny z przelotnymi deszczami; tor lekki, frekwencja publiczności średnia, — zapisy dość skąpe; odnośnie do tych ostatnich warto byłoby zaznaczyć, iż rokrocznie w początkach sezonu zapisy nie wypadają imponująco, a jednak tylko wielkie pola i ciekawa konkurencja mogą przyciągnąć publiczność na tor mokotowski, co pp. właściciele koni winniby uświadomić sobie w całej pełni; oczywiście ganianie koni przez cały rok jest szkodliwem dla organizmów końskich, chodzi tylko o bardziej równomierne rozłożenie zapisów.

Likurg przeprowadził i wygrał pierwszy wyścig dnia (na krótkim dystansie 1300 m.), odrzuciwszy silnie atakującą go naprzeciwko trybun głównych Persona Gratę, utrzymując przewagę w walce o ½ długości.

Bohun II łatwo sforsował Figaro II w gonitwie III kat. na dyst. 2100 m.; początkowo szedł on za prowadzącym Figaro II i Locarno, na przeciwległej prostej Bohun II idzie na trzeciem miejscu, od 1000 metrowego słupa na drugiem, oddzielając się wraz z FigaroII od współzawodników, przy wyjściu na prostą syn Harrier'a łatwo uzyskuje przewagę nad ogierem p. B. Szwejcera, wygrywając swobodnie o 2 długości; kilka długości z tyłu Locarno z Harapem walczą zawzięcie o trzecie miejsce i przychodzą z minimalną różnicą Locarno przed Harapem.

Ponteba odnosi powtórne w sezonie zwycięstwo w nagrodzie II kat. (1800 mtr.), gdzie miała groźnego przeciwnika w postaci Roi Barde'a; ten ostatni prowadzi, mając poza sobą Gasparone'a i Pontebę, którą zaraz zmienił Pirat, z tyłu w odstępie Dr. Oskar, tak idą do prostej, gdzie Ponteba, będąca w tip top kondycji, zaatakowała leader'a i sforsowała przed celownikiem, wygrywając po walce o szyję; o 3 długości z tyłu kończył Gasparone, mając poza sobą niegotowego jeszcze, klasowego ongiś Pirata, występującego po długiej przerwie i Dr. Oskara, nie ruszającego się z ostatniego miejsca.

Tępy, lecz wartościowy syn Donna Rosa'y, Jaxa dał się rozruszać w gonitwie IV kat. (2100 mtr.), i idąc początkowo blizko za Co bawi (przed Grozą i Isadorą), od 1.000 m., słupa, mając za sobą Drima, na prostej swobodnie się oddziela i wygrywa łatwo, bijąc o 3 długości finishującą Isadorę, która pobiła Drima o dalsze trzy długości.

Nagr. I kat. zdobył Paroman.

Idą Nil, którego zaraz zmienił Moscou, za nim Paroman i Nil, na przeciwległej prostej obraz ten sam; po minięciu 1000 m. słupa Paroman wychodzi swobodnie na I miejsce, wyprowadza stawkę na prostą i, górując nad przeciwnikami, wygrywa pewnie, bijąc o 3 długości francuskiego Moscou, który walczył z Cyklonem II o drugie miejsce; z tyłu kończył Nil przed Grzelą.

Esper przeprowadził cały prawie dystans mając za sobą Rose Tremière II i utrzymał, aczkolwiek po walce, przewagę u celownika o ½ długości, o drugie miejsce walczyły ze sobą zacięcie Prunus, Rose Tremière II i Branka II, z których dwa pierwsze przychodzą łeb w łeb.

W ostatniej gonitwie dnia Stabil, Erato II szły na froncie aż do prostej, gdzie silnie pobudzany Stabil pobił o 2 długości As Coeur'a, który wyrwał to miejsce o krótki łeb Colombinie.

Po Balthazarze wygrały znów dwa konie: **Ponteba i Stabil,** zagraniczne konie: Moscou, Rose Tremière II i Prunus zajęły trzy drugie miejsca.

Sobota, 9 maja.

Pierwszą gonitwę dnia, płotową, wygrał Hospodar idący cały dystans tuż za Bacaratem; przed prostą ten pierwszy wyszedł na front i od ostatniej przeszkody szedł ze zdecydowaną przewagą, bijąc dość pewnie o półtorej długości faworyta, który tym razem zupełnie nie szedł.

Ogromną niespodziankę sprawił Jatagan II Kozienickiego stada, 3 letni syn Mantona i przepysznej krwi Voli, córki William the Third'a i Kataryniarzówny. Jatagan II specjalnie pokrojem nie imponował, a że w roku ubiegłym współzawodniczył cztery razy bez powodzenia — publiczność nie liczyła się z nim. Jednak, krew zawsze może przemówić, a zresztą zbyt groźnych przeciwników syn Manton'a nie miał; Jolly i Dreyfus wyglądają bowiem jeszcze na „zielone", półbrat Forwarda, doskonałego pokroju Drednot, jak dotychczas (w r. bież. i ub.) stale zawodzi, Gracz nie może mieć aspiracji na klasę, Bojar II wygląd miał dość wyfitowany, to też walczył sumiennie ze zwycięzcą, Lilein, niezła klaczka, i w roku zeszłym biegała nierówno.

Prowadzi wyścig Jatagan II, za nim Bojar II i Lilein, pole zamyka w odstępie nie wpadający w pace Drednot; tak dochodzą do prostej, gdzie Bojar II atakuje leader'a i zawiązuje z nim walkę, w której jednak ulega o pół długości, trzecia Lilein przed Jolly.

Pozagrupową gonitwę dnia 4.000 zł. dla 4 l. i st. na dystansie angielskiej mili rozegrały: debiutująca czteroletnia Osoba z Inteligencji, płn. Farmazon, zwycięzca nad Roi Barde'm i Nevą w dniu pierwszym sezonu, oraz pięcioletni Fordon, mający poza sobą doskonały wyścig w Handicapie Otwarcia, gdzie niosąc ciężar wyścigu przyszedł bliski czwarty, pod dużą wagą (59 kg.); wyścig więc zapowiadał się interesująco, każdy z uczestników miał swoich sympatyków.

Gonitwa rozegrała się bardzo nieskomplikowanie, gdyż syn Parachute'a i Strypy regulował tempo, mając za sobą Farmazona i Osobę z Inteligencji, nie dał im dojść do siebie i oddalając się swobodnie na prostej (ż. Gołowkin) pobił w wymienionym wyżej porządku współzawodników.

Dam pobił Douceur de Vivre'a
w gonitwie III kategorji na dystansie 1800 mtr., przeprowadziwszy cały dystans i mając poza sobą pilnującego go Douceur de Vivre'a, za którym cwałowała Gazella, następnie zaś Ironja; na prostej Dam, posuwając się zupełnie swobodnie, nie dał dojść do siebie pobudzanemu Doucer'owi, za którym w odstępie kończyły, prawie razem Ironja z Gazellą. Dam w roku ubiegłym również odniósł 3 kolejne zwycięstwa, jako syn Schlingel'a (z krwi Dark Ronald'a) winien się z wiekiem poprawiać, matką jego jest doskonałej krwi, córka Radium, wartościowa Radiation.

Agryppa i Jeziorna, ta ostatnia zaraz wyszła na drugie miejsce), na prostą wychodzą w porządku: Chyża, Presto III, Jeziorna, Eros II i w tej kolejności mijają celownik, gęsiego, jeden za drugim, pozostałe w odstępie; córka Schalk'a i Csacsi zrobiła doskonały wyścig, pobiła również konie dobre z niemieckiej, i to doskonałej krwi z Presto III na czele. Niedawny zwycięzca s. Nubier'a Agryppa, jechany na wyczekanego, tym razem zawiódł.

Fenomen bije niezbyt groźnych dla siebie współzawodników
w gonitwie III kat. (1800 mtr.); syn Parachute'a (który debiutując w r. bieżącym silnie zagrażał w trakcie dystansu zwycięzcy Głuszcowi) szedł na froncie przed Gwiazdą i Tabu II, na prostej, oddalając się swobodnie, pobił najbliżej kończącą Gwiazdę i Brylanta przed innymi.



Warszawa 1931 r. Po wyścigu u wag.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

Debiut klasowej Grażyny wypadł pomyślnie.
Klacz wyglądała fit i poprowadziła wyścig, za nią poszły: Konsul i Ibanez. Początkowo konie idą grupą, wkrótce jednak Grażyna z naciskającym na nią Konsulem oddzielają się od reszty współzawodników, na prostej Grażyna zdecydowanie góruje, w odstępie Konsul, córka Parachute'a i Błyskawicy swobodnie oddala się, mijając celownik na pierwszem miejscu, drugą w odstępie kończy finishująca Dzika II, za nią wyczerpany tempem Konsul, Ibanez i niegotowy zdaje się jeszcze Dick.

Hekate łatwo góruje nad przeciwnikami
w nagrodzie ostatniej kategorji na dystansie 1600 mtr., idąc początkowo za Falangą (trzeci Histryon), na prostej Hekate sforsowała bez trudu leaderkę i swobodnie wygrała, bijąc Falangę, Cesię i pozostałe, z których Falanga już drugi raz w bieżącym sezonie zajmuje drugie miejsce, pierwszym razem pobita rzutem c. Villars'a Jasiołdy, obecnie zaś musiała ustąpić klasie półsiostry Fagasa.

Chyża niespodziewanie wygrywa nagrodę III kat.
na dystansie 1600 mtr., prowadząc cały dystans (za nią

W ostatniej gonitwie dnia
(1600 zł. 2100 mtr.) Kiss me Quick leaderuje forsownie, pociągając Promyczka, i oddala się od pola, rozciągając stawkę, na prostą wyprowadza ją Kiss me Quick, którego atakuje mocno naprzeciwko tanich miejsc Gewont II, mijając swobodnie przeciwnika; trzecim kończy w odstępie Promyczek przed pozostałymi.

Dzień pochmurny, tor suchy, publiczności sporo, pola dość liczne. Pod względem sportowym był to dzień tryumfu zasłużonego Stada Krasne, gdyż na 9 wyścigów, cztery razy konie tego stada mijały łatwo celownik pierwsze, były to: Fordon, Grażyna, Hekate i Fenomen, wszystkie po Parachute, ponadto zaś Gwiazda, tegoż stada, c. Parachute'a zajęła miejsce drugie. Dwa zwycięstwa odniosła stajnia p. Br. Szwejcera (Fordon i Fenomen), stajnia 9-go pułku Strzelców Konnych zajęła dwa pierwsze i jed-

no drugie miejsce (Chyża, Gewont II i Bojar II), wydaje się więc być w wielkiej bojowej gotowości, również konie stada H. ks. Lubomirskiego dwa razy górowały (Gewont II i Hospodar na płotach).

Najliczniej obsadzoną była gonitwa siódma, gdzie startowało siedem koni.

Niedziela, 10 maja.

Pierwszy występ derby-craców; łatwy zwycięzca Isard III; w pozagrupowej dla 4 l. i st. góruje Grom II.

Niedzielne zawody odbyły się przy pięknej, acz nieco chłodnej pogodzie; tor był suchy, publiczności zebrało się bardzo dużo. Siłą atrakcyjną programu był głównie pierwszy występ lepszych przedstawicieli derby generacji, oraz pozagrupowa gonitwa dla koni starszych, aczkolwiek gonitwy te specjalnie dużych pól nie zgromadziły, do emocji sportowej również nie doszło, gdyż obaj zwycięzcy łatwo górowali nad przeciwnikami.

W pierwszej gonitwie dnia (IV kat.) prowadził Bon Ton, za nim Windsbraut, konie idą grupą, posuwający się na miejscu trzeciem Intrygant na prostej

łatwo sforsował pobudzanego Bon Ton'a

i wygrał swobodnie gonitwę o trzy czwarte długości.

W gonitwie dla trzylatków (2100 mtr.) Mospan, Lerka, Doryda cały czas szły na froncie, aż do prostej, tu zaś Mospan swobodnie się oddalając

pobił łatwo Dorydę,

(o dwie i pół długości), za którą tuż kończyła Lerka. Francuski źrebiec, w dniu drugim sezonu, kończył za Agryppą, obecnie więc odniósł zasłużone zwycięstwo.

ISARD III, og. siwy, ur. 1928 r. w st. M. Róga				
	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16
				Angelica ● 11
			Vampire	Galopin ● 3
				Irony 7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton □ 10
				Atalanta ● 8
			Lady Alwyne	Camballo 2
				Florence Aislabie 5
	Artémis	Isard II 1	Le Samaritain 2	Le Sançy 4
				Clementina 2
			Irish Idyll	Kilwarlin 9
				Flitters ● 1
		Séléné	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil 5
				Sanctimony 3
			Santona	St. Simon ● 11
				Hamptonia □ 8

Do startu pierwszej niejako próby dla derby-craców

stanęły trzy wartościowe w roku ubiegłym konie: Eclair, Isard III i Jora, wyglądające na oko dość sumiennie wypracowane. Faworytem publiczności był, na zasadzie zeszłorocznych wyścigów, Eclair. Ruszyły w kolejności: Eclair (Magdaliński), Isard III (Czernuszenko) i Jora (Górecki sen.), idąc blisko siebie czas cały, przed wyjściem na prostą Eclair usiłuje odejść od przeciwników, lecz goni go energicznie siwy ogier p. Róga, na początku prostej dochodzi do leader'a i sforsowawszy go, wygrywa łatwo o 2½ długości, w odstępie trzecia niezbyt forsowana Jora.

Wyścig rozegrał się na krótkim dystansie 1300 mtr., o ile więc na derby dystansie staminy synowi Fils du Vent'a nie zbraknie, winien on w każdym razie odegrać tam poważną rolę, rodowód niezaprzeczenie posiada więcej niż dobry, dający prawo do najśmielszych nadziei.

W roku ubiegłym Isard III współzawodniczył jedenaście razy, wygrał dwie pierwsze nagrody, niektóre wyścigi miał doskonałe i bił wartościowe dwulatki.

Następna gonitwa pozagrupowa dla 4 l. i st. zgromadziła na dystansie 2200 mtr. również trzech tylko współzawodników: 4-letniego Groma II, wysoce klasowego w roku ubiegłym (p. wyścig z Forwardem i Faustem!), lecz na niepewnych nogach, 4 l. również Irydjona, drugiego w Produce i Kozienickiej, trzeciego w Derby ubiegłego roku, wreszcie 5 l. Paromana, niedawnego zwycięzcę nad Moscou i Cyklonem II w gonitwie I kat. Ruszyły w porządku: Grom II (Jednaszewski), Irydjon (Magdaliński), Paroman (Klamar), tak idą aż do prostej, gdzie o siedem długości

Grom II jaknajswobodniej bije wyczerpanych: Irydjona i Paromana,

potwierdzając wysoką o sobie opinję, którą zyskał, jako trzylatek.

GROM II, og. c. gn. wys. ½ krwi ur. 1927 r. w st. Fr. Wężyka				
	Oszczep 2	Sac-à-Papier 19	Salisbury 32	Camballo 2
				True Blue 32
			First Flight	Melton 8
				Selection 19
		Cross Patty	Bend'Or 1	Doncaster 5
				Rouge Rose 1
			Patroness	Pellegrino 1
				Patronage 2
	Gioconda	Gaston 2	Galtee More 5	Kendal 16
				Morganette 5
			Tira	Tryton 2
				Rachel 2
		Koalicja	Clover 3	Wellingtonia 3
				Princess Catherine 3
			Alwa	Ostatni z Astharoth w 3
				Warjacja

Mamy więc do zanotowania nowe zwycięstwo z wysoce zasłużonej linji żeńskiej, wysokiej pół krwi Gioconda-Sevilla, stada p. Fr. Wężyka, która to linja rokrocznie obdarza nas wysoce klasowymi szermierzami; obawy zaś, iż ten syn Oszczepa nie będzie trzymać dystansu, jak wiemy, już w roku ubiegłym zostały rozwiane.

W gonitwie III kategorji dla 4 l. i st. z 16 zapisanych koni stanęło do startu pięć; Florimond, Globtrotter, Fijołek galopują na froncie, naprzeciwko tanich trybun

Fijołek łatwo sforsował Globtrottera

zostając mało oczekiwanym zwycięzcą; syn Coriolanusa i Rózgi przysporzył więc nowe zwycięstwo, będącej w doskonałej formie, stajni p. Stokowskiego.

Ciekawe pole zgromadziło się w gonitwie dla trzyletnich III kat., gdzie do startu stanęły: Sokół, Jontek, Imbros, Cyd, oraz niedawni zwycięzcy: Jasiołda i Jaxa; te dwa ostatnie konie i tym razem były na froncie.

Na starcie nerwowa Jasiołda zachowywała się dość niesfornie, gdy wreszcie po małym karambolu konie ru-

szyły, na czoło wyszły: Jaxa, za nim Sokół II (którego zaraz zmienił Cyd), wreszcie Jontek, pozostałe w odstępie; ten sam obraz obserwowaliśmy na przeciwległej prostej, w tym porządku konie dochodzą do prostej, w połowie której

Jasiołda powtarza swój wspaniały rush,

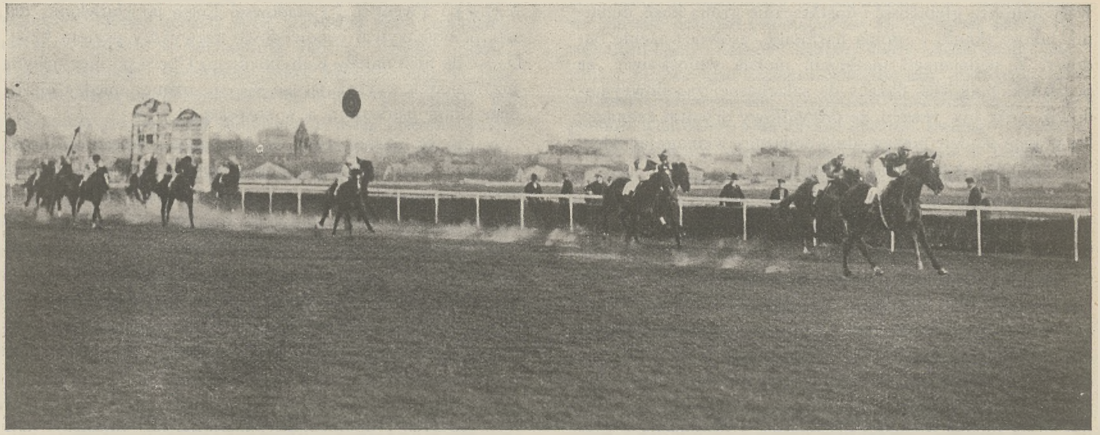
którym ostatnio pobiła Falangę, jaknajłatwiej wysuwa się na pierwsze miejsce i nie niepokojona przez nikogo mija celownik z przewagą 3 długości; o drugie miejsce wre walka Jaxy z Jontkiem, która się kończy zwycięstwem tego pierwszego.

idą w wymienionym porządku gęsiego, naprzeciwko zaś głównych trybun

Gortyna łatwo górowała nad mocno pobudzanym Firley'em, trzecia kończyła Jokohama przed pozostałymi.

Tak więc w dniu wymienionym odbyło się kilka ciekawych spotkań generacji trzyletniej, sport był interesujący, pola, za wyjątkiem dwóch pozagrupowych gonitw, dość silnie obsadzone.

Fils du Vent, jako ojciec Isarda III, Oszczep, jako ojciec Groma II, te dwa reproduktory, jeden zagraniczny, drugi krajowy, święciły zasłużony tryumf; pierwszy



Finish w Handicapie Otwarcia dla 3 latków (10.000 zł. — 1600 m.) JERRY 3 l. og. kaszt. (Baccarat — Mała Langden) pp. K. i S. Enderów bije pod j. Michalczykiem łatwo o 3 dł. Adama, Dorydę, Temperamenta i 10 dalszych koni.
(*Fot. N. Pełczyński — Warszawa*).

O ile system nerwowy pozwoli córce Villarsa wykazać pełnię swojej wartości — powinna ona zaważyć na szali prób, w których weźmie udział, gdyż pobiła konia, który niedawno był łatwym tryumfatorem.

Ciekawe również pole, składające się z trzylatków, zgromadziła ostatnia gonitwa dnia (2100 zł. 2100 mtr.). Stanęły tutaj do startu, mające dobrą opinję w swych stajniach: Jokohama, Firley, Gortyna, Amarantina, wreszcie Temperament i Epsom.

Firley, Jokohama, Gortyna ruszyły w dystans na czele, stawkę zamykał Epsom, na przeciwległej prostej

przychówek po Villarsie u nas 3 l. Jasiołda, również z powodzeniem broniła reputacji swego ojca, w roku ub. bowiem nerwowa klacz ta nie mogła w przybliżeniu nawet wykazać istotnej swojej wartości, opinję zaś w stajni posiadała zawsze wysoką; miło więc jest spełnić dziennikarski obowiązek i zanotować fakt powyższy, tymbardziej, iż reputacja Villars'a wiele bardzo obchodzi licznych naszych hodowców, którzy b. intensywnie eksploatowali w ciągu pierwszych kilku lat tego reproduktora, posiadającego najlepszy chyba rodowód ze wszystkich koni w Polsce.

Wystawa regjonalna i zakup ogierów w Gnieźnie.

(Dokończenie).

Wysoki, bo 31% sięgający, odsetek zakupionych ogierów, wywodzących się z krwi orjentalnej znacznie się jeszcze wzmaga, dochodząc do prawie 42%, gdy obliczyć stosunek nabytych ogierów po orjentalach do ogólnej ilości przyprowadzonych ogierów tego pochodzenia.

Świadczy to wymownie o doniosłem znaczeniu krwi orjentalnej dla Poznańskiej, jak zresztą prawie dla każdej szlachetnej hodowli koni. Uniwersalnie uszlachetniający wpływ orjentala zaznaczył się wyraźnie w harmonji budowy, w braku mieszańcowych cech u przedstawionych

ogierów. Przyczem połorjentalne jak Schagye i Amurathy prawdopodobnie dzięki zamkniętym, wsobnym rodowodom, silniej się przelewają, i przekazują owe cechy rodowe, niż reproduktory czystej krwi arabskiej o przeważnie luźnej genealogji i bardziej odbiegające w typie od pogłowia matek poznańskich pół krwi.

W dziale tym wyróżniały się przedewszystkiem Posadowskie: Louftig i Plaston, oraz niezmiernie szlachetny, bardziej już anglo-arabskiego pokroju, gniady Tenor, a także Samostrzelski Tajfun, Modrzewski Luminarz i Śmiełowski Vest.

Wszystkie te konie, przy średnim wzroście, wykazywały należytą głębokość i dostatecznie grubą kość, dodatnią jakość tkanki i ogólną harmonję, zrównoważenie budowy. Z widzianego materjału można wnioskować, że poznański hodowca, dążący do szlachetnej zarodowej hodowli, może być pewien, że prawidłowy orjental zaznaczy się w jego stadzie niezawodnie dodatnio, wzmagając zdrowie, suchość i kształtność potomstwa.

Trudniejszem i wymagającem więcej oględności i wyboru jest użycie konia pełnej krwi, mającego tak wielkie, niezastąpione znaczenie w poprawianiu dźwigni, dynamiki, rasy, ramy i hartu. Przedewszystkiem pamiętać trzeba o tem, że follblut to produkt wysokiej kultury i jako taki ma z natury rzeczy duże wymagania. Nikomu nie przyjdzie na myśl siać elitowe ziarno w zapuszczoną, zachwaszczoną, zdziczałą a ubogą rolę, tak samo subtelny i wymagający, choć najdzielniejszy z dzielnych torowiec, nie zdoła wydać godnego potomstwa z ordynarną klaczą o mieszanem, częściowo limfatycznem pochodzeniu, a do tego o nieprawidłowym pokroju.

Tylko więc taki hodowca, który posiada szczep naprawdę zarodowych, wyrównanych klaczy o głębokich rodowodach, a należytym kalibrze i prawidłowej budowie, nietylko może, lecz winien obowiązkowo przegradzać co jakiś czas ogiery pół krwi dobrym ogierem pełnej krwi dla rysunku, mechaniki i jędrności. Więcej niż cenne w tym kierunku są słowa słynnego Grabensee „Nur die durch Blut erzeugte Stärke garantiert sichere Vererbung" (tylko taki kaliber daje rękojmię pewnego dziedziczenia się, który powstał przy współdziałaniu krwi).

Z nabytych produktów po ogierach pełnej krwi, wyróżniały się: Wielichowski Mir po Palatynie, Szelejewski Vichy po Viveur'ze i Posadowski Lotos po Harlekinie, ten ostatni wykazywał rodowodowo najwyższy poziom krwi. Dodać do nich należy Kobylnickiego Ubera po nieżyjącym już Makarcie, wykazującego 40 cm. różnicy między obwodem klatki piersiowej, a wysokością.

Znając niestety bezpośrednio niedostatecznie i dosyć powierzchowmie kontygent macierzysty stad Wielkopolskich, oczywiście nie można autorytatywnie zabierać głosu, które stada mogą i powinny już używać follbluta, ale przy takiem sumarycznem wrażeniu odpowiedniemi do tego zdają się być w pierwszym rzędzie Pępowo, Wielichowo, bodaj Dębno i Kobylniki, a także częściowo Posadowo.

Z Dębna, wyliczonego w tych ryzykownych dla „outsidera", imiennych przykładach, przedstawiono i sprzedano 2 ogiery, które są ciekawym objektem dla demonstracji. Oba te ogiery przedstawiają prawidłowe typy pół krwi o znakomitych, energicznych ruchach, jednak wyrazistość i styl Fryca, pochodzącego obustronnie od pół krwi rodziców, jest wyższy, całość więcej harmo-

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Wacław Zaleski, syn Filipa Zaleskiego, namiestnika i ministra dla Galicji, wnuk Wacława, również namiestnika r. 1848 — 49, został szefem sekcji w Ministerstwie Rolnictwa. Zwołał wielką radę przyboczną chowu koni, do której należeli reprezentanci każdej prowincji. Skład powstał dosyć oryginalny, wszedł np. profesor uniwersytetu Dr. Wiktor Waldner i grossbauer Józef Stöckler, człowiek zupełnie do rzeczy, deputowany do sejmu i Rady Państwa, ale co się tyczy hodowli koni nie fachowy. Towarzystwo gospodarskie wysłało ks. Witolda Czartoryskiego i mnie, Krakowskie Towarzystwo Rolnicze hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa i hr. Jana Stadnickiego. P. Zaleski stawiał pewne zastrzeżenia, co do mego wyboru, gdyż po przeczytaniu mego artykułu o Radowcach miał niejakie wątpliwości, czy nie będę na posiedzeniach za ostro przemawiał. Ks. Czartoryski którego pytał o zdanie, przyszedł z tem wprost do mnie. Oświadczyłem, że o ile szef sekcji porozumie się ze mną poufnie przed posiedzeniem, ja mu każdą drażliwą sprawę przełożę i napewno dojdziemy do porozumienia. Delegaturę moją aprobowano, zostałem wyznaczony do ściślejszego Komitetu, do którego należeli: hr. Albert Herbersztein z Morawy, Karol Haupt ze Styrji i Antoni Łukasiewicz z Bukowiny. Na tem stanowisku zyskałem sobie zupełne zaufanie p. Zaleskiego, towarzyszyłem mu zawsze podczas inspekcji stadnin państwowych, miałem sobie powierzony w porozumieniu z nim wybór reproduktorów i zakup tychże dla Radowiec i do Galicyjskich Depots. Nominalnym inspektorem chowu koni był generał hr. Huyn, który się mało końmi interesował i urząd swój za dobrze zasłużony stan wypoczynku uważał.

W r. 1907 pojechałem z hr. Mennsdorfem i p. Baltazzi do Anglji na wystawę reproduktorów pełnej krwi i hunterów, otwartą w dniach 12, 13, 14 marca w Royal Agricultural Hall w Londynie. Drogę obrałem Calais-Dover. Morze, za którem się już bardzo stęskniłem (przy końcu ubiegłego stulecia spędzałem co roku kilka tygodni w Blankenberghe i Ostendzie), było jak zwykle na kanale mocno wzburzone, spiętrzone fale statek zalewały. Podróżni odczuwali w wysokim stopniu przykre skutki zbyt silnego kołysania się okrętu, niektóre tylko rezolutniejsze Miss siedziały na pokładzie przygnębione z miedniczką na kolanach. Jestem odporny na chorobę morską, ubrany w płaszcz nieprzemakalny stałem tuż przy barjerze, obrócony twarzą do morza i rozkoszowałem się wichrem i powietrzem solą przesyconem.

Przyzwyczajony do czystości na kolejach austrjackich i niemieckich ze zdziwieniem i oburzeniem spoglądałem na brudne coupé I klasy, które miało mię zawieść z Dover do Charing Cross. Wagonu jadalnego nie było, a ponieważ wszyscy po niemiłych przejściach na wodzie poczuli dotkliwy głód stanąwszy na twardej ziemi, wnoszono koszyki

nijna od też bardzo dodatniego lecz mniej jednolitego Mylorda, syna follbluta.

Przechodząc do najliczebniejszego w Wielkopolsce szczepu koni, zrodzonych z obustronnej pół krwi, nie można dość silnie podkreślić doniosłości, niezbędności dla tej hodowli ogierów z Prus Wschodnich, Beberbeck, Graditz. Do tego, żeby hodowla pół krwi była jednolita, wyrównana, a więc najmniej zawodna, a najbardziej wydajna, żeby była w stanie ustalić i przekazywać pożądany typ, niezbędnem jest dążenie do utrwalonego, konsekwentnie zbudowanego, nie wypadkowego rodowodu przychówku. Takim logicznym i dającym najpoważniejsze rękojmie powodzenia może być tylko rodowód, wykazujący wspólne punkty styczne, cementujące, łączące między sobą pokrewne cechy pokolenia miecza i kądzieli w harmonijną, mocną, trwałą całość. A więc szukanie i stosowanie chowu krewniaczego. W tym zaś celu niezbędnymi tymczasem są ogiery z Niemiec, bo przy należytym poziomie hodowlanym mają pokrewieństwa z miejscowemi klaczami. Import pierwszorzędnych ogierów z Niemiec, wykazujących rodowodowe styczne z najzasłużeńszymi reproduktorami, które już pozostawiły po sobie w kraju cenną spuściznę, jest konieczny aż do chwili, gdy zostaną wytworzone miejscowe linje hodowlane, które będą mogły służyć oparciem, podwaliną i zwornikiem dla dalszego budowania szeroko rozgałęzionych rodzimych rodów.

Staranna selekcja jednostek rozpłodowych, rozważny inzucht i racjonalny wychów przychówku, to podstawowe i niezbędne, a decydujące o powodzeniu czynniki hodowlane.

W dziale obustronnej pół krwi w Gnieźnie wyróżniały się najbardziej: Pępowski Emmo, Gałowski Gość, Gogolewski Apollo, Dębnieński Fryc, Stawiański Tapir.

Zbliżały się bardzo do poprzednio opisywanej pół krwi, różniły się od niej tylko hanowerską krwią, trzej Iwieńscy synowie Amaranta. Dwaj z nich szczególniej, skaro gniade, ojcowskiej maści, Czołg i Karmazyn, to bardzo dodatnie okazy, o wielkiej głębokości i krótkonożności, należycie związane, jędrne, praktyczne konie do szerokiego zastosowania. Ojciec tych ogierów, importowany dawniej hanower, Aramant z krwią Amuratha, jest obecnie czołowym ogierem w Państwowej Stadninie Koni w Racocie, gdzie powinien, sądząc po widzianym przychówku, wybitnie się zaznaczyć.

Jeśli reasumować, mocno uogólniając pokrojowe zalety i wady, przejawiające się najczęściej w wystawionej w Gnieźnie przeszło setce ogierów, to zaznaczyć należy następujące cechy: należyty kaliber, dobry obwód klatki piersiowej, bez względu czasem na długość nóg, przeważnie prawidłowe ustawienie nóg, energiczny, posuwisty ruch i łagodność charakteru; natomiast suchość średnia, rysunek nieraz zamazany, mięsisty, zdarzają się konie w kwadracie, ze słabo zarysowanym kłębem, mało wyraźne napięstki, ze skłonnością do cofnięcia i pewna okrągłość pęcin. Przeważa jednak typ poprawny, prawidłowy. Koni z zajęczakami na ogiery się nie zostawia.

Co się tyczy stanu kondycji, w jakiej ogiery były przedstawione, to znaczna ich większość była nadmiernie wypasiona, co wywiera ujemne ogólne wrażenie, utrudnia orjentowanie się w zaletach konia, zalewa linje. Dzięki też temu, pomimo należytego wyrobienia ogierów w ręce, przy której wszystkie chętnie i żywo kłusowały, nie widzi się w nich pracy przebytej, wyrobionej muskulatury, gimnastyki od najmłodszego wieku. Niezmiernie dodatnio wyróżniały się pod tym względem Posadowskie ogiery, któ-

---

z przekąskami i stawiano obok siebie na siedzeniu, co nie było ani apetyczne, ani estetyczne.

Codziennie rano o 9-tej jeździłem z hr. Mennsdorfem (p. Baltazzi mieszkał w innym hotelu) cab'em (bawiła nas jazda staroświeckim na kontynencie nieznanym wehikułem) na wystawę, gdzie rozpoczynaliśmy zaraz naszą pracę—szczegółowe oglądanie dość licznie nagromadzonego materjału. Było kilka kapitalnych ogierów: kaszt. Chibiabos po Chittabob — True Love po Sterling, kaszt. The Dale po Favo — The Glen po Solon, Harvestmoney gniady po Doubloon — Corn Rose po Cornfield, kaszt. Golden Goblet po Bend'Or — Feast po Hampton, Rockaway gniady po Trenton — Flitaway po Tibthorpe, te jednak z powodu za wysokich cen dla nas były niedostępne. — Jeden tylko 5 l. kaszt. Young Abercorn po Australijskim Abercorn z kl. Arriot po Sir Bevys został zadatkowany, w r. 1908 z transportem innych ogierów do Austrji sprowadzony i do Depot w Olchowcach przydzielony.

Odszukałem w Londynie Miss Kate Zeitz, bardzo ładną i sympatyczną angieleczkę, którą kilka lat temu w Polsce poznałem. Chodziliśmy razem na obiady, do teatru i byliśmy na konkursie hippicznym w dniu 3-cim wystawy.

Royal Agricultural Hall ma naokoło trybuny, na elipsowatej arenie w środku, gdzie zrana przeprowadzano wystawione konie postawionych przeszkód było kilka na 1.40 m. wysokich, gate, stała przeszkoda z desek, mur i płot. Wszystkie przeszkody należało wziąść 2 razy. Śliczna dziewczynka 12 l. wystąpiła na b. trudnym koniu, który po każdym skoku nieprzyjemnie bokował. Siedziała w damskiem siodle. Przejechała raz cały parcours bez błędu. Podczas pauzy wyszedłem przypatrzyć się koniom, biorącym udział w konkurencji i spostrzegłem tę młodziutką amazonkę, siedzącą na barjerze i płaczącą rzewnemi łzami. Zapytana o powód tak ciężkiego zmartwienia, objaśniła mię powstrzymując łkanie, że rodzice jej nie pozwolili wyjechać po raz drugi, że ją ma brat zastąpić, któremu koń z pewnością odmówi przed murem, przez to samo nagroda stracona. Tak się też rzeczywiście stało.

15-tego wydał przewodniczący komitetu wystawy Lord Allington śniadanie na 12 osób dla członków komisji zagranicznych.

Zaraz potem wyjechałem do Paryża.

Przyczyną, dla której obrałem dłuższą drogę powrotną, była chęć zwiedzenia stada Jardy p. Edmond Blanc, stojącego pod względem first class reproduktorów i zespołu primissima klaczy matek, na niepowszednio wysokim poziomie. P. Henryk Baltazzi, brat Aristidesa, pracujący w redakcji „Le Jockey", dał mi list upraszający dyrektora P. Duret, aby zechciał mię po całym zakładzie oprowadzić, i udzielić szczegółowych dat, tak co do znajdującego się w Jardy pogłowia końskiego, jakoteż co do uzyskanych rezultatów.

Etablissement Jardy, położone o małą godzinę taksówką od Paryża, założone jest z wielkiem zrozumieniem warunków, potrzebnych dla osiągnięcia zamierzonego celu, t. j.

re przedstawiono w znakomitym stanie, bez wielkich brzuchów, dobrze umięśnione, bez szkodliwego sadła, jednem słowem prawidłowo wyruszane i wypracowane. Zaliczyć to trzeba na duży plus kierownikowi wymienionej stajni p. mjr. Mikulinowi, zaznaczyć jednak zaraz należy, że tego co jest możliwem i naturalnem przy całym rozległym aparacie wielkiej hodowli, nie można żądać od każdego poszczególnego hodowcy. Na uznanie zaś zasługuje fakt, że z nielicznymi wyjątkami przyprowadzone ogiery były jednak choć powierzchownie zapoznane z siodłem.

Przy tej okazji nie można nie podkreślić, jak doniosłe hodowlane znaczenie musi mieć taki zakład, poświęcony wyrabianiu i próbowaniu młodych ogierów, jak opisywany w swoim czasie Zwion w Prusach Wschodnich i gorąco życzyć trzeba, żeby nasze warunki skarbowe pozwoliły jaknajprędzej na zorganizowanie podobnej placówki w Polsce.

Hodowla koni pół krwi jest u nas pod względem możności wypróbowania i selekcji materjału hodowlanego niezmiernie pokrzywdzoną, co à la longue, musi się odbić ujemnie na dzielności szerokiego pogłowia końskiego. Systematyczne poddawanie zwierząt zarodowych należytej próbie pracy, pewnego rodzaju treningowi jest niezbędne. Większość klaczy, niestety jednak przeważnie, za wyjątkiem najcelniejszych życiowo faworyzowanych, pracuje w roli, zachowując w ten sposób swą zdolność do życia — witalność, ogiery zaś za mało poddawane są próbom na pracę, siłę, wytrwałość — zdrowie. Zasadniczo słuszne postanowienie, pozwalające na udzielanie premji pierwszej kategorji jedynie tym ogierom, które mają za sobą publiczną próbę dzielności, wyklucza praktycznie od tej premji ogiery pół krwi, wobec braku pola i możności do odbycia istotnych prób. W tym zaś stanie rzeczy, ograniczenie to staje się automatyczną zachętą do podnoszenia poziomu, napięcia krwi, bo tylko ogiery ras czystych lub zbliżonych mogą istotnie się wykazać, tak słusznie żądanemi, a dla nich dostępnemi próbami selekcyjnemi. Zaradzić temu nienormalnemu i szkodliwemu położeniu mógłby w szerokim zakresie rozwój hippiki w społeczeństwie, na co trzeba jednak, jak u nas, czekać bardzo długo, a może i napróżno. Niechżeżby przynajmniej le gros reproduktorów, a więc wszystkie państwowe ogiery były, niezależne od tego gdzie się urodziły, należycie wypracowane i wypróbowane, co jest możliwem tylko w specjalnie dla tego celu zorganizowanym zakładzie.

Pisząc o wystawie i zakupie ogierów w Gnieźnie, nie można pominąć milczeniem urządzanych tam zawodów konnych, podnosząc z uznaniem, że Komitet Targów zechciał i zdołał je uwzględnić, propagując w ten sposób ten piękny sport, tak ważny w wychowaniu fizycznem, a, pomimo naszych szczytnych tradycji, niestety, tak mało u nas rozpowszechniony. Bardzo pożądanem byłoby wprowadzenie po za jednostronnymi konkursami skoczków, także biegów myśliwskich, cross country i temu podobnych zawodów w terenie, wymagających znacznie więcej istotnych walorów, niż „czyste" wybarowane skoki przez sztuczne przeszkody na ogrodzonej przestrzeni. Z radością jednak widziało się na placu konkursowym, po za oficerskimi mundurami, również i kilka amazonek, oraz cywilnych jeźdźców, a między ostatnimi nie samych tylko niemieckich obywateli państwa. Zato bardzo brakowało konkursu pojazdów, dobrze obesłanych w Gnieźnie w roku ubiegłym, a tak nad wyraz imponujących podczas P. W. K. w Poznaniu. Widocznie „kryzys" zaważył na wszystkich polach. Niech ży-

---

wychowania zwycięzców klasycznych biegów na torze i dostarczania rozpłodowych ogierów, nabywanych przez zapobiegliwych hodowców całego zamożnego świata.

Stajnie nieluksusowe, zastosowane do przepisów hygjeny, z boksami o dużych u góry, od połowy także otwieranych drzwiach (tak, iż każdy koń mógł, gdy miał na to ochotę, trzymać głowę na świeżem powietrzu) miały wyjście wprost z pojedyńczych boksów na osobny okólnik, podwójnemi barjerami ogrodzony. Już w połowie marca klacze źrebne lub oźrebione szczypały sobie dowolnie zieloną, dostatecznie zagęszczoną trawę. Roczniaki, klaczki oddzielone od ogierków, bujały swobodnie po obszernych padockach.

Z należną czcią i biciem serca, z kapeluszem w ręku, złożyłem moje uszanowanie najpierw głównemu władcy tego haremu cudnych odalisek Fying Fox'owi. Imponował on klasą, muskulaturą i potęgą pojedyńczych partji. Syn jego Ajax, o głowie może mniej pięknej, odznaczał się nadzwyczaj harmonijną budową, wzorowo na czterech silnych słupach postawiony. Trzeci z rzędu reproduktor Chaleureux po Goodfellow — L'Eté, widziany po tamtych dwu bohaterach, tracił wiele na porównaniu.

Zmodernizowane dziewiąte przykazanie brzmi: „Nie będziesz pożądał żony bliźniego nadaremno", dziesiąte: „Ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest", jedenaste: „Du lässt dich nicht erwischen", ja dodałem w myśli dwunaste: „Nie będziesz pożądał klaczy p. Blanc". To mię uratowało, inaczej „byłbym się oblał żółcią zazdrości".

Stanąłem w niemem zachwyceniu. Doprawdy, gdyby mnie było poruczone rozstrzygnięcie konkursu doskonałości, wahałbym się długo, którą z klaczy miałbym odznaczyć palmą pierwszeństwa, czy głęboką, rozłożystą Amie (Clamart—Alice), matkę Ajax'a i Adama, czy obdarzoną tylu wdziękami Airs and Graces (Ayrshire — Lady Alwyne), która wydała ze swego łona Bataillleur'a, Jardy, Myram'a i wysoce w Polsce zasłużonego Fils du Vent'a, czy też uroczą La Camargo (Childwick — Belle et Bonne), chlubę hodowli francuskiej, babkę Massine'a.

Przedstawiono około 20 klaczy, wszystkie wielkiej wartości. Roczniaków o tej wczesnej porze roku, tak wyrosłych, zwłaszcza ogromnie rozwiniętych, nigdy przedtem, ani potem nie widziałem.

Paryż, po mglistej, ciężkiej atmosferze Londynu, wydał mi się specjalnie radosnym i rozkosznym, jasnym, pełnią życia tryskającym. Uśmiech na twarzy każdego przechodnia daje świadectwo tej insonsiance, która jest drugą naturą Paryżanina. W Londynie po dwunastej w nocy zamykają nietylko restauracje, lecz wszystkie nocne lokale. Przyjezdny, chce czy nie chce, musi o tej godzinie wracać do hotelu. W Paryżu dopiero po północy wre i kipi. Publiczność wychodzi z teatrów, zapełnia restauracje i kawiarnie dyskretnym humorem i gwarem. W tak zwanych Variété wystawa białego ludzkiego mięsa, wielce smakowitego. Nie trzeba być ludożercą, aby na niego nabrać apetytu.

(C. d. n.) *Essor.*

wi nie tracą jednak nadziei, kryzys to przełom, po którym znów słońce zaświeci i da Pan Bóg, że w przyszłości nieraz zobaczymy w Gnieźnie liczne pola jeźdźców, upiększone obecnością amazonek i urozmaicone barwnemi plamami cywilnych surdutów, a dzielnie galopujące w otwartym terenie. Będziemy też bardzo się upominać o powtórzenie niezapomnianego widoku mistrzostwa panny i pana v. Brandisów, maestrji pani Ordynatowej Twardowskiej na czwórce własnego chowu, jak ze staro-angielskiego sztychu wyciętych follblutek hr. Mielżyńskiego i tylu innych stylowych, a oko radujących zaprzęgów.

Janów Podlaski, 2 maj.

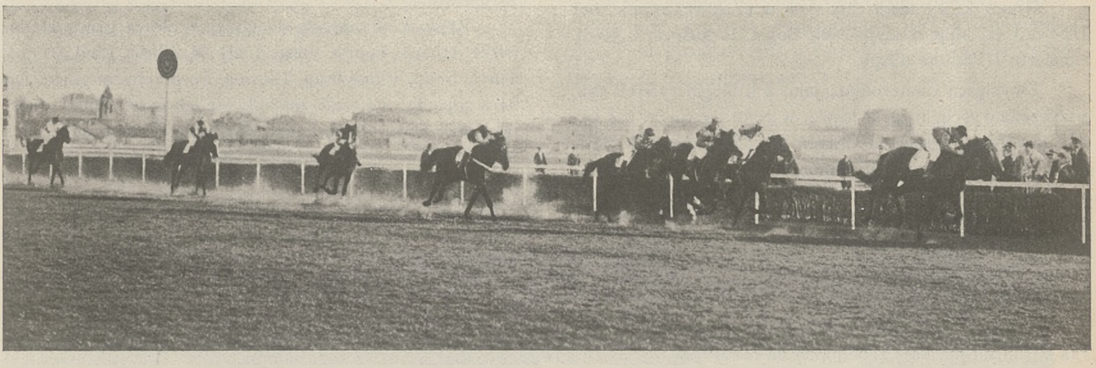
Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Listy z Anglji.

Pierwszy miesiąc wyścigów w Anglji minął pod znakiem faworytów, którzy zwyciężali we wszystkich poważniejszych nagrodach nie wyłączając handicapów, które są zwykle domeną outsiderów.

ale trener Jacopo'a, kpt. Boyd-Rochfort twierdził, że koń jest w porządku i weźmie udział w wyścigu.

W nocy z dnia 28 na 29 kwietnia spadł wielki deszcz, tor jednak nie był ciężki.



Finish w Handicapie Otwarcia dla 4 l. i st. (10.000 zł. — 2100 m.) MINDOWE, 4 l. og. c. gn. (Balthazar — Mia Cara) st. „Alba" bije pod żok. Jagodzińskim b. pewnie o $2^1/_2$ dług. Valibala, Czarta, Fordona, Dama, Derkacza, Ibaneza i Bizuna.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Dopiero pierwszy meeting w Epsom w końcu kwietnia przyniósł dwie wielkie niespodzianki w Great Metropolitain (3600 mtr.) i City and Suburban (2000 mtr.)

Zwycięzcy Summer Princess i Anthurium, którzy nigdy przedtem nie wygrali najmniejszego bodaj wyścigu, startując pod najmniejszemi wagami pobili piękne pola, złożone z wypróbowanych wyścigowców.

Zwycięstwa te były do tego stopnia niespodziewane, że w puli urządzonej przez totalizatora na te dwa wyścigi, nie znalazł się ani jeden bilet z dwoma zwycięscami.

Drugi meeting w Newmarket przyniósł wreszcie dawno oczekiwane nagrody klasyczne, które mają nam dać faworytów na Derby i Oaks.

W nagrodzie „Dwa Tysiące Gwinei" miało w tym roku wyjść do startu wszystko, co mogło mieć jakiekolwiek pretensje do przyszłych nagród klasycznych.

W przeddzień jednak wyścigu dowiedziano się z przykrością, że Jacopo, pierwszy jak dotąd faworyt na Derby, został skreślony.

Wprawdzie już uprzednio do prasy dostały się wiadomości, że ostatnie jego galopy nie były zadawalniające,

25 koni zważyło się do wyścigu, ale tylko 24 pogalopowało na start.

Doctor Dolittle, który szedł w wyścigu nie bez szans, w paddocku włożył tylną nogę między sztachety i usiłując się wyswobodzić pokaleczył się i musiał być wycofany.

Z pozostałych na paddocku, najbardziej podobały się: Portlaw, Lemnarchus, Cameronian, Homer i Orpen, na forcantrze zaimponował Goyescas. Publiczność obrała sobie faworytami: Portlawa (wygrał jako 2 l. 4 wyścigi na sumę 8,754 fst.), który zadebjutował w r. b. wspaniałem zwycięstwem w Several St., bijąc Pyramusa z nadwagą 19 lbs., a następnie Lemnarchusa (wygrał jako 2 l. 5 wyścigów na sumę 7,578 fst.), który w r. b. cantrem wygrał Nonsuch St., bijąc Pomme d'Api,, Pyramusa etc.

Oficjalne coty brzmiały: Pontlaw 5:2, Lemnarchus 4:1. Goyescas, ze względu na to, że dominującą cechą jego zdawała się być stamina, a także ze względu na to, że dopiero debiutował, startował z cotą 8:1, następnie notowano 100:8 Cameroniana i Pomme d'Api i 18:1 Homer, Orpen i Link Boy.

W chwili, kiedy konie ukazały się na torze, zaczął znowu padać deszcz, który utrudniał obserwację. Start nie trwał długo i konie ruszyły ławą, prócz Heritage, który znacznie stracił na starcie i Goyescasa, który stojąc za blisko taśm został uderzony w chwili startu i podskoczył z bólu, o mało co nie wyrzucając z siodła swego żokeja Elliotta. Goyescas stracił na tem do 5 długości i szedł większość wyścigu w końcowej grupie. Po przejściu 400 mtr., na czele stawki szli obydwaj faworyci Portlaw i Lemnarchus, za którymi Cameronian i Orpen.

Kiedy konie doszły do górki (Bushes Hill), Portlaw osłabł i Lemnarchus wysunął się na czoło, ale wkrótce minął go Cameronian, za którym Orpen, Link Boy, Pomme d'Api i Concerto bardzo bliskie siebie.

W tym momencie Goyescas wydostał się z końcowej grupy i zaczął zbliżać się do czoła.

Cameronian szedł jako pierwszy zupełnie łatwo. Goyescas zaś silnie wyjeżdżany minął wreszcie Orpena, ale nie mógł dojść bliżej jak o 2 dł., w chwili kiedy Cameronian mijał celownik.

Orpen, który szedł cały czas w czołowej grupie, był III-i o 3 dł., bijąc o szyję Link Boy'a, za którym o ½ dł. Concerto i Pomme d'Api.

Zwycięzca Cameronian, jako 2 l. biegał tylko 1 raz, przyczem wyścig wygrał łatwo, w roku bieżącym zaś będąc faworytem przegrał Craven St. (1600 mtr.) do Philae i Truculent. Jest on synem Pharosa, który był II-i w Derby za Papyrusem i Una Cameron po Gainsborough i Cherimoya (Oaks).

Una Cameron jest pół siostrą Sunny Moya, matki Sunny Trace.

Pharos jest własnością lorda Derby, który niedoceniając go, wydzierżawił go do Francji, gdzie stoi w Haras d'Ouilly i ma listę zapełnioną na rok 1932.

Sukcesy Cameroniana, Link Boy'a (Greenham Pl. i IV w Dwa Tys. Gw.), Philae (Crawen St.), Phariana wpłynęły na decyzję lorda Derby, że w r. 1932, po ukończeniu stanówek, Pharos wróci do Anglji. Lord Derby po stracie Phalarisa, może spokojnie patrzeć w przyszłość, mając w stadzie dwóch jego synów tej miary, co Fairway i Pharos.

Wielu z obecnych twierdziło, że Goyescas, gdyby nie wypadek na starcie, zostałby zwycięzcą, łatwość jednak zwycięstwa Cameroniana mówi atoli za tem, że rozporządzał on jeszcze dużym zapasem.

Reszta pola była pobita bezapelacyjnie.

Pan J. A. Dewar, właściciel Cameroniana, miał wielkie szczęście. W roku zeszłym odziedziczył wraz z całym majątkiem, stajnię wyścigową swego stryja lorda Dewara. Gdyby nie nowe prawo, które czyni ważnemi meldunki, zrobione także przez osoby zmarłe, Cameronian nie miałby prawa startu.

Miał szczęście również żokej zwycięzcy Childs, który był zamówiony na Jacopo i pojechał tylko naskutek skreślenia tego ostatniego.

Pecha miał za to ż. Fox, zeszłoroczny champion, który będąc pierwszym żokejem u trenera F. Darlinga, miał wybór między Lemnarchusem i Cameronianem i wybrał pierwszego.

Coty na Derby ukształtowały się zgodnie z wynikiem „Dwuch Tysięcy":

9:2 Cameronian,
13:2 Goyescas,
100:6 Orpen,
100:6 Jacopo.

W dwa dni potem, rozegrano Tysiąc Gwinei, w którem wzięło udział 20 klaczy.

Cztery córki Tetratemy: Atbara, Four Course, Tourtle Soup i Carola, które jako dwuletnie wygrały ok. 20 tys. fst., przezimowały nieszczególnie i tylko Four Course ze względu na dobre galopy miała zwolenników z cotą 100:9. Faworytkami były: Lady Marjorie, zapłacona roczniaczką 4,200 Gwinei, która po doskonałej karjerze dwuletniej wygrała na wiosnę piękny wyścig w Epsom, Volume, córka Papyrusa, na zasadzie tylko galopów i Suze, siwa córka Filibert de Savoie, która wygrała na wiosnę trzy wyścigi mniejszego znaczenia.

Po dobrym starcie ruszyły na przedzie: Atbara, Shell Parade, Windybrae i Lady Marjorie, za któremi reszta zgrupowana.

Kiedy konie doszły do górki, czołową grupę stanowiły: Atbara, Four Course, Lady Marjorie, Lindos Ojos, Turtle Soup, Windybrae, Tantine. Po przebyciu górki, Atbara odpadła i na czele znalazły się łeb w łeb Four Course i Lindos. Ojos przed Lady Marjorie, Windybrae i Shell Parade. Faworytki Volume i Suze nie próbowały nawet zbliżyć się.

Zaraz potem Lady Marjorie silnie wyjeżdżana wychodzi na czoło, ale nagle zarzuca się w lewo, tracąc kilka długości.

Zdawało się, że wyścig jest już rozegrany i że Four Course wygra go od Lindos Ojos, ale Richards z powrotem rzucił Lady Marjorie do walki i po rozpaczliwej walce przegrał tylko o łeb do Four Course. O długość trzecia była Lindos Ojos, zaś Tantine bliska czwarta.

Lord Ellesmere, właściciel Four Course, pocieszył się po fatalnym wyścigu swego Lemnarchusa, którego był prawie pewny. Trzeba przyznać jednak, że zwycięstwo to było przypadkowe, i że należało się bezapelacyjnie Lady Marjorie.

Four Course, córka Tetratemy, jest gniada i dowiodła, że twierdzenie, jakoby siwki tylko po nim są dobre, jest niesłuszne.

Obaliła również twierdzenie, że Tetratema jest ojcem tylko dobrych dwulatków.

Mr. Jinks wygrał Dwa Tysiące Gwinei, Royal Minstrel wygrał Eclipse St., a teraz Four Course Tysiąc Gwinei.

Lady Marjorie, która spodziewać się należy, weźmie rewanż w Oaksie, jest córką Sansovino, który będąc ojcem również Jacopo'a, jeszcze tydzień temu, zdawał się mieć pewne pierwsze miejsce na liście reproduktorów w r. 1931.

Trzecia była Lindos Ojos, siwa córka argentyńskiego reproduktora Buen Ojo, która jako dwulatka wygrała 6 wyścigów na sumę 7,081 fst.

Doskonale przeszła w wyścigu Tantine, pani Harmsworth, sprowadzona na ten wyścig z Francji. Ostatnio była III-a w Prix Semendria za Melianthe i La Savoyarde.

Ta córka Solario zostaje w Anglji, aby wziąć udział w Oaks, na dystansie bardziej jej, jak się zdaje, odpowiadającym.

Przegrana Lady Marjorie zmartwiła nietylko jej właściciela p. Bensona, ale i jej trenera Martina Hartingana, któremu p. Benson obiecał kupić Rolls Royce'a po pierwszej wygranej nagrodzie klasycznej.

Nieprawdopodobny pech ż. Foxa powtórzył się znowu. Wobec tego, że trener F. Darling miał na wyścigu dwa konie Four Course i Windybrae zdecydowano, że Elliott wraz z Foxem będą losować kogo mają dosiadać. Elliott wybrał Four Course i wygrał.

Tak więc, pomimo, że trener Darling wygrał i Dwa Tysiące i Tysiąc Gwinei, żokej jego Fox nie był w obu wyścigach nawet z miejscem.

W każdym razie sytuacja przed Derby i Oaks w roku bieżącym nie wydaje się zbyt skomplikowana, a szanse outsiderów są minimalne.

Londyn, w maju.

Harry of Hereford.

Listy z Francji.

Jak w naturze, gdy wskutek opóźniającej się wiosny — wszelka roślinność każe z początku zbyt długo na siebie czekać, potem w niespełna 2 dni gwałtownie przyobleka ziemię w bogatą zieloną szatę — tak też i w sporcie rokrocznie po 2 — 3 dniach wyścigów — dumnie zawisa „flaga" pierwszych faworytów na najwyższe nagrody.

Tu największe powodzenie miała alzacka stajnia miljonera p. Guthmana, który, w przeciągu 3 dni wyścigowych, poważył się zdobyć 3 wielkie nagrody.

A więc najpierw — Prix Chloe dla 3-letnich klaczy na 1600 mtr., wygrała jego ogromna gniada Riva-Bella, córka Tom Pinch'a (Hurry On), bijąc wielką faworytkę Celerinę p. Strassburgera.



Pierwszy wyścig sezonu 1931 r. w Warszawie. Płoty, 2400 m. Prowadzi Dziadek p. J. Stokowskiego przed Bacaratem i Wichurą II.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W przeciągu jednego tygodnia w Anglji — Cameronian, Goyescas, Lady Marjorie, a u nas — Barneveldt i Brulette naraz stanęły na wysokim piedestale i zachodzi tylko pytanie, jak długo na nim się utrzymają.

Zacznę od starszych koni, dla których przeznaczono kilka wysokich nagród.

W Grand Prix du Tremblay, w braku koni pierwszej klasy — spotkały się lepsze wyścigowce 2-ej klasy.

Na 10 długości cantrem wygrał syn Teddy — Duc of Wellington pana Cohna.

Prix Biennal wygrał z tej samej stajni — syn Ksara — Amfortas, łatwo zwyciężając, coprawda dającemu mu 12 funtów — siwego syna Chubasco — Guernanville'a.

Naturalnie, największe zainteresowanie budziły wielkie nagrody na różne dystanse dla trzylatków.

Drugiego dnia w Longchamp, jeszcze większy „outsider", Roi de Trefle zwyciężył w Prix Biennal silnego syna Tricard'a (Bruleur) — Oiseleur'a p. E. Martinez'a de Hoz.

Wreszcie wielką z zapisami 200 tysięczną nagrodę Prix Matchem (2-gi rok podwójnej Prix Herod Matchem) nieoczekiwanie wygrał syn Clarissimus'a — Pulcherrimus, tegoż pana Guthmana, pod tymże australijskim żokejem Sibbrittem. Za nim drugim był, debjutujący w tym wyścigu, wielki syn Parth'a — Parsee, p. A. K. Macomber'a, którego czekają jeszcze niewątpliwie zwycięstwa, gdy już będzie dostatecznie rozwinięty i sformowany.

Pierwszą nagrodę dla trzylatków, na dystansie Grand Prix de Paris (3000 mtr.), zupełnie pewnie wygrał syn Kircubbin'a Raebrun p. Martinez'a de Hoz.

Analogiczną do nagrody Prix Chloe — Prix Daph

nis na 1600 mtr. w Le Tremblay, pewnie wygrał Ivan le Terrible, syn Aethelstan'a.

Jak już mówiłem, ten klasowy ogier, narazie specjalizuje się na dystansie 1600 metrów, jego występ następny to Poule d'Essai (Produce), ale jestem głęboko przekonany, że zdolny on jest wykazać swą wysoką klasę i na dłuższych dystansach.

Jutro z Longchamp, w Prix de Sevre, która rozgrywa się na dystansie Poule d'Essai i jest jakby „generalną repetycją" jego, najpierw występują dwa, 1-ej klasy, sądząc z ich dwuletnich występów, ogiery: syn Ksara—Mydas p. Edmond'a Blanc i syn Pondoland'a—Alluviai p. Sol Joel'a.

Po tych najciekawszych występach, ostatnia „iluzja" zostanie rozwiana i żadnych „niespodzianek" nadal oczekiwać nie należy!!

W końcu na zwrócenie specjalnej uwagi zasługuje, rozegrana w ubiegłą niedzielę w Longchamp, wielka nagroda Prix Daru na 2100 mtr. W niej spotkały się „crack" — Barneveldt i tak silne wrażenie wywołujący swym jedynym w tym roku występem i zwycięstwem syn Aethelstan'a — Deiri.

Wszyscy konkurenci pozostali daleko, gdy Deiri zaczął się oddzielać na prostej. Ale w tejże chwili dogonił go hands down Barneveldt i cantrując literalnie obok niego igrał z nim do słupa, wygrywając jak chciał.

Cała tutejsza prasa orzekła jednogłośnie, że podobnej, prawie „nachalnej" w swej pewności wygranej — nie pamięta!

Ten wyścig wysunął syna The Winter King'a na pierwszego faworyta w tegorocznem Derby, Grand Prix i t. d.

Już na znacznie dalszym planie za nim można postawić syna Belfonds'a — Fondora, Deiri, Ivan'a le Terrible, syna Ksara — Tourbillon'a i wreszcie nie występujące jeszcze — Mydas'a i Alluvial'a.

Również silne wrażenie swoją wygraną „cantrem" wywarła zwycięzczyni 200 tysięcznej nagrody dla klaczy Prix Penelope, rodzona siostra Hotweed'a — Brulette p. Birkina, bijąc, wygrywające już klasowe nagrody, klacze: Riva Bella'ę, Melianthe i inne. Jeśli nie przytrafi się jej tylko jaki nieszczęśliwy przypadek — Brulette może być pewną nagrody Prix de Diane.

Nawiasem mówiąc, tutejsi patrjoci-sportsmeni emocjonują się już niezwykle szansami „swego" championa na Epsomskie Derby — Goyescas'a p. Boussac'a, który zajął drugie miejsce w nagrodzie 2.000 Gwinei.

Paryż, 6 maja 1931 r.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Program gonitw naprzełaj (cross-country) na rok 1931.

WARUNKI OGÓLNE.

1. Gonitwy poniższe są przeznaczone dla ogierów, klaczy i wałachów wszelkiego pochodzenia.

2. Dystans we wszystkich gonitwach około 8.000 mtr.

3. Ilość przeszkód we wszystkich gonitwach 18 — 20, o wymiarach następujących: szerokość do 4 mtr. (rowy), wysokość przeszkód twardych 1,0 — 1,05 mtr., półtwardych (ze szczotką) — do 1,30 mtr.

4. Wysokość opłat przy meldunkach wynosi 0,5% wartości nagrody.

5. Żadne ograniczenia, prócz wymienionych w warunkach poszczególnych gonitw, nie mogą być stosowane.

KIELCE.

2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami niosą 3 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni) Dystans około 8000 mtr.

POZNAŃ (sezon wiosenny).

2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

BARANOWICZE.

A. 2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Które wygrały w 1931 r. gonitwę naprzełaj (cross-country) wart. 2.000 zł. niosą 2 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

B. 2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej, albo w 1931 r. dwie gonitwy naprzełaj (cross-country) wartości 2.000 zł. wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Które wygrały w 1931 r. jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wart. 2.000 zł., niosą 2 kg. nadwagi. Zwycięzca gonitwy A. niesie ponadto + 2 kg. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

PIOTRKÓW.

2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Za wygraną w 1931 r. jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wartości 2.000 zł. 2 kg. nadwagi, za dwie takie gonitwy 4 kg. nadwagi, za trzy takie gonitwy, 6 kg. nadwagi. Jedźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

POZNAŃ (sezon jesienny).

2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały goni-

twę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Za wygraną w 1931 r jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wartości 2.000 zł. 2 kg. nadwagi, za dwie takie gonitwy 4 kg. nadwagi, za trzy takie gonitwy, 6 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

GRUDZIĄDZ.

A. 2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Za wygraną w 1931 r. jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wart. 2.000 zł. 2 kg. nadwagi, za dwie takie gonitwy 4 kg. nadwagi, za trzy takie gonitwy 6 kg. nadwagi. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

B. 2.000 zł. dla 5 l. i st. koni. Waga dla ogierów i wałachów 76 kg., klacze 2 kg. mniej. Konie, które w 1930/31 r. wygrały gonitwę z płotami lub przeszkodami wartości 2.500 zł. i wyżej — wykluczone. Które wygrały w 1930/31 r. jakąkolwiek gonitwę z płotami lub przeszkodami, niosą 3 kg. nadwagi. Za wygraną w 1931 r. jedną gonitwę naprzełaj (cross-country) wartości 2.000 zł., 2 kg. nadwagi, za dwie takie gonitwy 4 kg., za trzy takie gonitwy 6 kg. Zwycięzca gonitwy A niesie ponadto + 2 kg. Jeźdźcy panowie (wojskowi i cywilni). Dystans około 8000 mtr.

— **Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,** odbyło się dnia 11 maja b. r. w lokalu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Po wygłoszeniu sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Następnie omawiano działalność propagandowo-wydawniczą Towarzystwa i jej dotychczasowe dodatnie rezultaty, oraz projekty na przyszłość.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wygłosił p. Bogdan Ziętarski bardzo ciekawy referat o swojej podróży do Arabji i o zakupie koni pustynnych.

Referat ten ukaże się wkrótce na łamach „Jeźdźca i Hodowcy".

— **Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich** donosi, że ze względu na większą ilość koni na torze, jest stosunkowo mało jeźdźców z lekką wagą, wobec czego prosi o ogłoszenie na torze w Warszawie, aby kilku jeźdźców przyjechało na wyścigi do Poznania.

— **Remonty na Wystawie Koni we Włocławku.** Zarząd Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie niniejszem podaje do wiadomości, że na Wystawie Koni we Włocławku dnia 25, 26 i 27 czerwca 1931 r. zakupywane będą tylko te remonty, które będą objęte katalogiem wystawy, poza wystawą żadne remonty nie będą zakupywane przez Komisję Remontową.

Terminy spędów remontowych będą podane do wiadomości pp. Członków Związku w najbliższym komunikacie.

— **„Hipologja",** podręcznik dla oficerów kawalerji i artylerji napisany przez płk. lek. wet. Władysława Hofmana, obecnie jest w druku i ukaże się ze spóźnieniem, które zostało spowodowane przez techniczne trudności przy wykończeniu dużej ilości klisz.

— **Ze stada Łopuszno** p. Z. Dobieckiego. Kaśka (Morganatic — Maritima), jedna z nielicznych, żyjących w Polsce córek Morganatica, padła w stadzie Łopuszno 30 kwietnia przy oźrebieniu. Była to zasłużona klacz, z dobrą karjerą wyścigową, (na równej wadze biła Aragwę, Keleta i szereg innych cennych koni) matka zwycięzcy Wielkiego Wielkopolskiego Steeple-Chase'u Kasztelana, doskonałego Atamana, niezłego Czarczafa i rocznego Egzamina. Specjalnie nie wiodło się jej z klaczami (Babie Lato po Alaric Victorze padła dwulatką w stajni p. Bersona, Dame d'Or po tymże była z bliźniąt i następnie z powodu uszkodzenia nogi zgładzoną została, zaś w Łopusznie Dorida po Stavropolu padła sysakiem, dwa lata temu). Klaczkę, którą, jakby na pamiątkę po sobie, pozostawiła zupełnie zdrową (po Stavropolu) dołączono do oźrebionej wilją dnia klaczy fornalskiej i istnieje nadzieja, że uda się utrzymać jedyną córkę Kaśki (nazwaną Fronda) przy życiu.

Ciocia Basia 7-go kwietnia dała gniadą klaczkę nazwaną Fizyka, Birna 21-go kwietnia dała gniadego ogierka, nazwanego Feljeton, a pół krwi Barwna 14-go kwietnia takiejże maści klaczkę, nazwaną Funda, wszystkie po Stavropolu.

Źrebić się mają jeszcze Luba II oraz Biskra.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 8 wyszedł. z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Do Wielkiej Nagrody Berlina** zgłosiły stajnie francuskie 12 koni, między którymi znajduje się: derbista 1930 r. Chateau Bouscaut, dalej Leonidas, Duke of Wellington, Amfortas i Guernanville.

— **Pomnik nieznanego konia w Niemczech.** W niemieckich sferach hodowców koni i byłych wojskowych rozwinięto szeroką agitację za wzniesieniem pomnika dla konia, który odegrał wielką rolę w ostatniej światowej wojnie. Myśl znajduje żywe uznanie i obecnie przystąpiono już do zbierania funduszów na ten cel. Jeden z rzeźbiarzy, profesor Limburg, wykonał projekt pomnika, przedstawiający postać konia na cokole, otoczonym basenem, na bokach którego wyobrażone są w płaskorzeźbie sceny wojenne. Projekt ten uległ ostrej krytyce, gdyż figura przedstawia wyniszczonego, wyczerpanego konia ciężkiego. Krytyka domaga się zmiany tej figury na konia szlachetnego, pełnego fantazji i ognia, rwącego się do boju. W każdym razie myśl jest oryginalna i dowodzi umiłowania konia w społeczeństwie niemieckiem.

WŁOCHY.

— **Rzym, 3 maja.**

Premio Ellington, 50.000 lirów — 2200 mtr.

1. Mino d'Arezzo, 5 l. og. gn. (Havresac II — Mina di Fiesole) Scuderia Massici, 58½ kg., ż. U. Ginghiali.

2. Emanuele Filiberto, 4 l. og. (po Filibert de Sovoie) Com. D. Centurini, 56 kg., ż. L. Varga.

3. Voltiano, 4 l. og. (po Bambino) Col. L. Locatelli, 56 kg., ż. A. Bertini;

bez miejsca: Filarete, Antinous.

Wygrane o szyję — 2½ — 3 dł. Czas: 2:21,4.

— **Rzym,** 7 maja.

DERBY REALE, 300,000 lirów — 2400 mtr.

1. Oberon, 3 l. og. gn. (Orpheus — Buza Kincse), Razza di Stupinigi, 58 kg., ż. S. Pacifici.

2. Gossaert, 3 l. og. gn. (Golden Myth — Gianpietrina), Federico Tessio, 58 kg. ż. P. Caprioli.

3. Delta, 3 og. gn. (Tamar — Delvine), Razza del Soldo, 58 kg., ż. Marchetti;

bez miejsca: 4. Appio Claudio, 5. Saccarosio, dalej: Glemiren, Uracile, Ageratum, Flaminio.

Wygrane o ¾ — 2 — 2½ dł. Czas: 2:38.

Tot. 33, 15, 14, 32:10.

WĘGRY.

— **Budapeszt,** 3 maja.

Nemzeti Hazafi Preis, 26.000 pengö — 1600 mtr., dla trzylatków.

1. Kapitany, 3 l. og. gn. (Pázmán — Kamilla) bar. Aleks. Harkanyi, 56 kg., ż. Schejbal.

2. Danseuse, 3 l. kl. (po Sanskrit) stajni Lesvar, 54½ kg., ż. Balog.

3. Semper, 3 l. og. (po Pázmán) stajni Kengyel, 56 kg. ż. Blackburn;

bez miejsca: Otranto, Kellermann.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas: 1:40,4.

Tot. 18, 12, 12:10.

— **Budapeszt**, 7 maja.

Batthyany-Hunyady Preis, 11.300 pengö — 1600 mtr.

1. Gitano, 3 l. og. gn. (Tamar — Giraffe) Eug. Dreher, 49 kg., ż. Klimscha.

2. Ibikus, 6 l. og. (po Balbinus) hr. D. Wenckheim, 61 kg, ż. Schejbal.

3. Phönix, 4 l. og. (po Pázmán) Osw. Schiller, 58 kg., ż. G. Esch;

bez miejsca: Beaupreau, Honpolgar, Corvus, Mar enyem.

Wygrane o 1 — 3/4 dł. Czas: 1:40,8.

Tot. 34, 14, 14, 25:10.

ANGLJA.

— **1 miljon funtów szterlingów** wynosił obrót totalizatora w Anglji w czasie od dnia 1 stycznia do 5 maja b. r.

— **Hurst Park**, 2 maja.

Victoria Cup, 1.720 Ł — 1400 mtr.

1. Fleeting Memory, 6 l. og. gn. (Vencedor — Memoria II po Melton) Mr. Sol Joel, 54 kg., ż. R. Perryman.

2. Sister Clover, 4 l. kl. (po Friar Marcus) Mr. C. Wadia, 51¼ kg., ż. H. Wragg.

3. Diolite, 4l. og. (po Diophon) Sir Hugo Hirst, 57¼ kg., ż. R. A. Jones.;

bez miejsca: 4. Tel Asur, 5. Knight Error, 6. Red Queen, 7. Sol de Terre, 8. The Recorder, 9. Lion Hearted, 10. Poor Lad, 11. Caballero, 12. Ecilath, 13. Xandover, dalej: Caerleon, Lansdowne, Peace Pact, King Baldwin, Goodwood Park.

Wygrane o 1 — 3/4 dł. Czas: 1:25 4/5. Zakłady: 8:1, 13:2, 10:1.

FLEETING MEMORY og. gn. ur. w 1925 r.	Vencedor 19	Orby 26	Orme 11	Ormonde 16
				Angelica 11
			Rhoda B	Hanover 15
				Margerine 26
		Fer	Santry 3	Gallinule 19
				E P. 3
			Ailedorry	Childwick 19
				Winged Victory 19
	Memoria II 3	Melton 8	Master Kildare 3	Lord Ronald 7
				Silk 3
			Violet Melrose	Scottish Chief 12
				Violet 8
		Shotsilk	Matchmaker 22	Donovan 7
				Match Girl 22
			Silver Shot	Carbine 2
				Golden Moments 3

— **Ostatnie notowania londyńskiej:**

Derby, Epsom 3 czerwca.

9:2	Cameronian	22:1	Concerto
13:2	Goyescas	25:1	Reveillon
100:6	Jacopo	33:1	Comes
100:6	Orpen	33:1	Pomme d'Api
20:1	Link Boy	33:1	Portlaw
20:1	Doctor Dolittle	35:1	i więcej inne konie.
20:1	Lemnarchus		

— **Chester**, 6 maja.

Chester Cup Stakes, 2.580 Ł — 3600 mtr.

1. Brown Jack, 7 l. wał. sk. gn. (Jackdaw — Querquidella), Sir H. Wernher, 59¾ kg., ż. M. Beary.

2. Trimdon, 5 l. og. (po Son in Law), Gen. C. Lambton, 57¼ kg., ż. A. A. Jones.

3. Fireaway, 4 l. kl. (po Bucks Hussar) Mr. R. J. Hughes, 52¼ kg., ż. P. Beasley;

bez miejsca: 4. Knight of Lorn, 5. Blue Don, 6. Coaster, 7. Promptitude, 8. Tin o'Mint, 9. Bower of Roses, dalej: Paul Caret, Pommame, Grease Paint, Boss of the Show, Steerforth, Philips Fancy, Master Mint.

Wygrane o 1 — ½ dł. Czas: 4:3 4/5.

Zakłady: 100:8, 2:1, 100:6.

BROWN JACK, wał. sk.-gn. ur. 1924 r.	Jackdaw 1	Thrush 2	Missel Thrush 4	Orme 11
				Throstle 4
			Chemistry	Charibert 1
				Retort 2
		Sakuntala	St. Frusquin 22	St. Simon 11
				Isabel 22
			Ashdown	Muncaster 16
				Miss Maria 1
	Querquidella 2	Kroonstad 13	Kilwarlin 9	Arbitrator 27
				Hasty Girl 9
			Sabre	St. Simon 11
				Belinda 13
		Garganey	Wildfowler 7	Gallinule 19
				Tragedy 7
			Sapphire	Buckingham 2
				Criosphinx 2

FRANCJA.

— **Francuska hodowla pełnej krwi** posiada obecnie 6630 matek i 954 ogierów stadnych; do liczby tej zaliczono araby i anglo-araby

— **Le Tremblay**, 9 maja.

Prix Daphnis et Chloe, 50.000 fr. — 1800 mtr. dla czteroletnich.

1. Flying Fool, 4 l. og. gn. (Dark Legend — La Pie) Jules Fribourg, 56 kg. ż. R. Ferre.

2. Angelico, 4 l. og. (po Guido Reni) Comte Vigier, 56 kg., ż. C. Bouillon.

3. L'Abbesse de Menin, 4 l. kl. (po Zagreus) M-me I. Fyffe, 53 kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Orsova, Potiphar, Parth for Ever, Paris New York, Prospect.

Wygrane o 3/4 — 3/4 — 1½ dł. Czas: 2:02,4.

Tot. 61, 24, 23 30:10.

BELGJA

— **Dod. II do t. V Belgijskiego Stud Book'u** ukazał się w druku i zawiera dane za r. 1930; w sezonie tym czynnych było 32 ogiery; najwięcej klaczy odchowały: Bragance (23), Flamant II (tyleż samo) Franz Hals (33), Giambologna (25), Houra (tyleż), Pantzartt (22), Rural (23) i Soranus (26). Po dziale, zawierającym wymienienie przychówku 1930 r., następuje lista klaczy importowanych, potem zaś przychówek, zgrupowany według ojców, z którego wynika, iż najwięcj potomstwa w okresie sprawozdawczym pozostawiły wyżej już wymienione Bragance, Flamant II, Franz Hals, Giambologna, Hourra, Pantzartt, Rural i Soranus.

Dalej następuje dział, zawierający skład stad, z którego widzimy, iż największemi stadami były następujące: p. Ch. Bourg: reproduktory Eglantier (s. Ayala) i Embry (s. Oppot'a) i 20 klaczy doskonałej krwi; bar. Brugmann'a: reproduktory Lucky Kitty (s. Sundridge'a) Lys (s. Frustrator'a), Soranus (s. Polymelus'a) i 33 klacze, częściowo bardzo wysokiej krwi; bar. du Four reproduktory: Polly's Jack (s. Polymelus'a), Restigouche (s. Gainsborough'a) i 26 klaczy, przeważnie importowanych z Francji i Anglji, wysokiego pochodzenia; p. Ch. Stokois: reproduktor Royal Welsh (s. St.

Amant'a) i 25 klaczy; wreszcie największe stado p. J. Wittouck'a, którego konie biegają równocześnie w Belgji, Francji i Anglji, zawierające: pięć reproduktorów Altay'a (s. Durbar'a), Bois Josselyn'a (s. Ayala), Evergay'a (s. Magellan'a), Golden Hope'a (s. Magellan'a) i Saint Leu (s. Mordant'a) i 49 klaczy w belgijskim tylko oddziale!

Klacze są b. dobrej krwi, przeważnie francuskiej i belgijskiej krwi, sukcesy zaś tego stada na gruncie francuskim i angielskim mamy wszyscy w świeżej pamięci (Bois Josselyn, Palais Royal).

Widzimy więc, iż w małej Belgji nie brak ludzi, pasjonujących się do sportu wyścigowego, sport zaś ten, przyciągając konie angielskie i francuskie na swoje tory, wiedzie żywot bujny i rozwija się jaknajpomyślniej.

W zakończeniu dodatek podaje rodowody ostatnio wziętych do stada reproduktorów: Bois Josselyn'a, Mesilim'a, Royal Welsh'a.

SZWECJA.

— **Import i eksport koni w Szwecji.** W roku 1930 do Szwecji zostało wwiezionych 1230 koni i wywiezionych 445. Hodowla ardenów w Szwecji, mimo swego wysokiego rozwoju i pierwszorzędnej wartości, nie miała odbiorców zagranicą.

AMERYKA.

— **Sprawa sądzenia wyników na zawodach konnych** staje się w Ameryce znów aktualną. W ostatnich czasach zauważono, że ilość klasowych koni znacznie wzrosła, wskutek czego duża ich część posiada chlubną karjerę. W związku z tem na wynik sądzenia konia (budowa całości i poszczególnych części, chody, ujeżdżenie, odniesione zwycięstwo, temperament i t. d.) znacznie wpływała opinja, jaką sobie dany koń wyrobił w poprzednich próbach, czyli, że pewne minusy w danym zawodzie pokrywały się plusami poprzedniemi. Jeden ze znanych w Ameryce jeźdźców zestawił tabelki dla każdej grupy koni (pod siodłem damskiem, męskiem — konkursowem, koni „spacerowych", raidowych, i t. p.) ze szczegółowem oznaczeniem punktacji. W ten sposób sportsmani amerykańscy mają nadzieję pożądanego wpływu na trafny, a bezstronny sąd o swych koniach.

— **W Ameryce wracają farmerzy** do końskiej siły pociągowej na roli, zarzucając kosztowne traktory. Okoliczność tę podnoszą koła rolnicze i hodowlane w Niemczech, gdzie właśnie teraz rząd usiłuje rozszerzyć konsumcję traktorów w gospodarstwach wiejskich, nawet u drobnej własności. Propaganda motoru na roli, mimo stwierdzonej przewagi konia nad nim, podyktowana jest zapewne akcją ratowania tej gałęzi przemysłu niemieckiego.

— **95 klubów Polo w Ameryce** zrzeszonych jest w amerykańkim Związku Polo. Najwyższy handicap Ameryki otrzymał znany gracz Thomas Hitchcock. W wielkich tegorocznych zawodach uczestniczyć będą drużyny angielskie i argentyńskie.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Kempton Park,** 9 maja.

Kempton Park Great „Jubilee" Handicap 2,450 Ł — 2000 mtr.

1. Racedale, 5 l. og. gn. (Buchan — Perfection) Lady Nunburnholme, 51 kg., ż. J. Childs.

2. Christopher Robin, 4 l. og. gn. (Phalaris — Dutch Mary) ppłk. G. Loder, 51½ kg., ż. C. Ray.

3. Cat O'Nine Tails, 4 l. og. gn. po (Beresford — Saxham Cat), 46 kg., ż. I. Martin;

bez miejsca: 4. Lion Hearted, 5. O'Curry, 6. Moyresque, 7. Heusky, 8. Lucky Tor, 9. Ut Majeur, 10. Rustom Pasha 11. Diolite, 12. The Macnab, 13. Caerleon, 14. Hot Bun.

Wygrane o kr. łeb — ½ dł. Czas: 2:5$^2/_5$.

Zakłady: 9:4, 8:1, 20:1.

RACEDALE, og. gn. ur. w 1926 r.	Buchan 16	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
			Doris	Loved One 1
				Lauretta 5
		Hamoaze	Torpoint 16	Trenton 18
				Doncaster Beauty 16
			Maid of the Mist	Cyllene 9
				Sceptre 16
	Perfection 22	Orby 26	Orme 11	Ormonde 14
				Angelica 11
			Rhoda B	Hanover 15
				Margerine 16
		Zenith	Lesterlin 9	Gallinule 19
				Miliora 9
			Stella	Necromancer 9
				Hollyleaf 22

— **Berlin-Hoppegarten,** 10 maja.

Henckel Rennen, Nagroda hon. i 25.530 RM — 1600 mtr. dla trzylatków.

1. Sichel, 3 l. kl. gn. (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian) Głównej Stadniny Graditz, 54½ kg., ż. E. Böhlke.

2. Reichswehr, 3 l. kl. (po Legatee) L. Lewin, 54½ kg., ż. E. Haynes.

3. Adrienne, 3 l. kl. (po Augias) bar. S. A. v. Oppenheim, 54½ kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: 4. Hegemeister, 5. Agathon, 6. Missouri, 7. Granville, 8. Priester, 9. Lamdo, dalej: Nero, Pepita, Yvorne.

Wygrane o ½ — 1½ — 1 dł. Czas: 1:41,9.

Tot. 234, 36, 18, 13:10.

SICHEL, kl. gn. ur. w 1928 r.	(Dark Ronald) albo Herold 4	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Darkie	Thurio 2
				Insignia 9
		Hornisse	Ard Patrick 5	St. Florian 20
				Morganette 5
			Hortensia	Ayrshire 8
				Beauharnais 4
	Symmetrian	Symington 20	Ayrshire 8	Hampton 10
				Atalanta 8
			Siphonia	St. Simon 11
				Palmflower 20
		Graceful Girl	Laveno 1	Bend'Or 1
				Napoli 1
			Grace Girl	Buckingham 2
				Palotta 9

Chamant Rennen, 7.800 RM — 2000 mtr.

1. Graf Isolani, 5 l. og. gn. (Graf Ferry — Isabella) M. J. Oppenheimer, 61 kg., ż. W. Printen.

2. Ladro, 4 l. og. (po Graf Ferry) A. i C. v. Weinberg, 55 kg., ż. O. Schmidt.

3. Narciss, 6 l. og. (po Fervor) hr. Heldorff, 56 kg., ż. J. Rastenberger;

bez miejsca: Chantilly, Grenadier.

Wygrane o szyję — szyja — 3 dł. Czas: 2:08,9.

Tot. 15, 10, 11:10.

Budapeszt, 10 maja.

Milleniums Preis, 98,000 pengö — 1800 mtr.

1. Phönix, 4 l. og. kaszt. (Pázmán — Ximenia) Oswald Schiller, 61 kg., ż. G. Esch.

2. Kellermann, 3 l. og. (po Pázmán) Dr. Alfr. Tonelles, 46 kg., ż. Klimscha.

3. Corvus, 5 l. og. (po Dagor) bar. Alf. Rothschild, 63½ kg., ż. L. Szabo;

bez miejsca: Musset, Hortobagy, Kapitany, Thank you, Iola II, Szittyaver, Mar enyem, Ibikus.

Wygrane o ¾ — 2 dł. Czas: 2:00,6.

Tot. 154, 36, 65, 79:10.

Sensacyjne zwycięstwo koni austrjackich w największej nagrodzie węgierskiej. Trzy pierwsze miejsca zajęli przedstawiciele stajen wiedeńskich.

— **Wiedeń**, 10 maja.

Austrjackie Derby klusaków, (50.000 szylingów — 3300 mtr., dla czterolatków) wygrał w rekordowym czasie 4:39,6 (t. zn. 1:24,7 na 1 km.) og. gn. Heinrich (Ernest Axtell — Heimchen) stada Haidhof, trener J. Raymer, bijąc o 150 mtr. 7 dalszych konkurentów. Z powodu ogólnie przewidywanego zwycięstwa Heinrich'a, nie przyjmował na tego konia totalizator żadnych zakładów.

— **Longchamp**, 10 maja.

Prix du Cadran, 200.000 fr. — 4000 mtr.

1. Chateau Bouscaut, 4 l. og. gn. (Kircubbin — Ramondie po Neil Gow) Cte O. de Rivaud, 57 kg., ż. A. Esling.

2. Florio, 5 l. og. (po Odol) G. Matossian, 60 kg., ż. T. Turner.

3. Godiche, 4 l. og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 57 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Romarin.

Wygrane o 1 — 2 — 3 dł. Czas: 4:48,6.

Tot. 14, 11, 16:10.

Prix Hocquart, 40.000 fr. — 2400 mtr. dla trzylatków.

1. Tourbillon, 3 l. og. gn. (Ksar — Durban po Durbar) M. Boussac, 53 kg., ż. C. Elliott.

2. Bruledur, 3 l. og. (po Bruleur) James Schwob, 58 kg., ż. F. Herve.

3. Cryptomeria, 3 l. og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Fondor, Prytanee, Target, Shikari, Tapinois.

Wygrane o 3 — 2½ — ¾ dł. Czas: 2:45,3.

Tot. 23, 12, 13, 19:10.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.